

ANALIZA

KLATA NIE MA Z KIM PRZEGRACĆ



WITOLD
MROZEK

GAZETA WYBORCZA

WKrakowie Jan Klata z rozmachem reżyseruje „Wesele”, a w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego ważą się losy jego dyrekcji. Wiadomo już, kto zgłosił się do konkursu na nowego szefa Narodowego Starego Teatru i kto wybierze nowego dyrektora.

Tu wielka narodowa dramaturgia, Jan Peszek jako Stańczyk, dziesiątki aktorów na scenie. Tam - siedmiu kandydatów, dziewięcioro członków komisji i ryzyko, że minister mający naród na ustach zepsuje narodową scenę. Premiera „Wesela” odbędzie się w piątek, posiedzenie komisji konkursu na dyrektora Starego - dzisiaj. Próba generalna będzie nerwowa.

Klata zgłosił chęć dalszego prowadzenia Starego. Jakich ma konkurentów?

Miśkiewicz: mocny, ale niewybieralny

Teoretycznie najpoważniejszym kontrkandydatem jest **Paweł Miśkiewicz**. To uznany artysta, w Starym reżyserował niedawno „Podopiecznych” - nową sztukę Elfriede Jelinek o uchodźcach. Ostatnio wystawił też „Idiotę” Dostojewskiego w warszawskim Narodowym. Ma duże doświadczenie. Szefował Teatrowi Polskiemu we Wrocławiu i Teatrowi Dramatycznemu w Warszawie.

W Dramatycznym wystawiał pierwsze warszawskie spektakle twórców młodego wówczas pokolenia - mocny polityczny teatr Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego czy przedstawienie Radka Rychcika inspirowane francuskimi filozofami. Budził tym niechęć konserwatywnego zaplecza prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz. Miśkiewicz ma też poparcie wybitnego reżysera Krystiana Lupy, z którym przez lata pracował.

Sklócony z Klatą Lupa jest ostrym krytykiem obecnej władzy i cieszy się wielkim poważaniem nie tylko w Krakowie.

Z perspektywy ministerstwa nominacja Miśkiewicza mogłaby oznaczać przesunięcie Starego „w lewo”. A trudno sobie wyobrazić, by wicepremier Gliński na to poszedł.

Peleton: kandydaci bardziej i mniej niepoważni

Jeżeli konkurs faktycznie przebiegnie w sposób merytoryczny, pozostali kandydaci nie będą dla Klaty żadną konkurencją.

O dyrekcję Starego ubiega się **Adam Sroka**, były dyrektor teatru w Radomiu, od lat znany przede wszystkim z ubiegania się o rozmaite sceny. **Jacek Zembrzuski** kojarzony jest przede wszystkim z prowadzenia bloga z teoriami spiskowymi i zabierania głosu

podczas wszystkich publicznych dyskusji w Warszawie. W wystąpieniach wyzywa adwersarzy od bolszewików i stalinistów. Zembrzuski utrzymuje, że jego współpracownikiem w Starym ma być **Maciej Pawlicki**, były dziennikarz TVP, współscenarzysta i producent „Smoleńska” oraz niedoszły poseł PiS.

W stawce jest też **Dariusz Zawiślak**, reżyser i menedżer, autor katastrofalnej ekranizacji „Balladyny”. Trudno podejrzewać, by większe szanse miał **Marek Mikos**, ćwierć wieku temu krytyk teatralny, potem redaktor i dziennikarz kulturalny „Wyborczej”, wreszcie dyrektor TVP Kielce, zwolniony w zeszłym roku na fali „dobrej zmiany”.

Ministerstwo Kultury zasponsorowało w „Do Rzeczy” 12-stronicowy blok tekstów o Klacie. Przeważnie neutralnych lub życzliwych

Sztafetę kandydatów zamyka 72-letni scenograf **Jan Polewka**, w latach 90. dyrektor krakowskiego Teatru Groteska.

Klata: „lewak” czy twórca „narodowy”?

Sam Klata unika w ostatnich sezonach kontrowersji i jednocześnie robi teatr na wysokim poziomie, i to bardziej tradycyjny, niż wydaje się atakującej go prawicy. Nawet lewicowy duet Strzępka/Demirski zajmował się ostatnio w Krakowie bardziej kondycją wspólnoty niż politycznymi rozliczeniami. Klaty dziś broni nawet krakowski „Dziennik Polski”, który na początku dyrekcji prowadził zacieklą kampanię przeciw dyrektorowi.

Jego usunięcia domaga się za to najbardziej radykalne zaplecze PiS - środowiska zbliżone do Klubów „Gazety Polskiej” czy pisma „Polonia Christiana”, których zdaniem „dobra zmiana” nie wymiotła wciąż „lewactwa” z rządów w kulturze. Tymczasem Glińskiemu nowy spektakularny front walki - tym razem z aktorskimi legendami Starego Teatru - nie jest wcale potrzebny. Minister ma ważniejsze politycznie „odcinki” - w muzealnictwie, mediach czy kinematografii. W dodatku Klata nie podpadł nerwowemu i pamiętliwemu Glińskiemu żadną odważną czy ostrą wypowiedzią.

Klata był ostrożny, ale i resort do tej pory w sprawie Starego zachowywał się ostrożnie. W marcu MKiDN zasponsorowało w „Do Rzeczy” 12-stronicowy blok tekstów o Klacie. Przeważały w nim artykuły neutralne

bądź życzliwe. Do zabrania głosu zaproszono nie tylko „swoich”, ale również dawnego recenzenta „Polityki” Jacka Sieradzkiego czy kojarzonego z lewicą Macieja Nowaka. Klaty bronił nawet konserwatywny teatrolog Rafał Węgrzyniak, współpracownik bojkotowanego przez środowisko wrocławskiego dyrektora Cezarego Morawskiego.

Węgrzyniak nazwał Klatę „obecnie jednym z niewielu wybitnych reżyserów teatralnych średniej generacji naprawdę identyfikujących się z tradycją narodową”.

Jeśli minister zdecyduje się pozostawić Klatę na stanowisku, będzie mógł powiedzieć oburzonemu radykałom, że odbył się merytoryczny konkurs poprzedzony debatą w „patriotycznych” mediach.

Komisja: (raczej) będą wiedzieć, o czym mówią

Kto będzie wybierał nowego dyrektora? Wygląda na to, że skład komisji ustaliła raczej wiceminister Wanda Zwinogrodzka, przez lata krytyczka teatralna, a nie Piotr Gliński czy jego pierwszy zastępca Jarosław Sellin. Jak na możliwości „dobrej zmiany” - nie jest najgorzej.

Z drugiej strony, sześcioro na dziewięcioro członków komisji to przedstawiciele Ministerstwa Kultury. Z ramienia resortu w komisji zasiadą ludzie teatru kojarzeni z prawicą: pisarz i reżyser **Antoni Libera**, teatrolog **Jakub Moroz** - wicedyrektor TVP Kultura i b. publicysta „Gazety Polskiej Codziennie” oraz **Piotr Tomaszuk** - dyrektor Teatru Wierszalin.

Wśród urzędniczek reprezentujących resort jest 34-letnia doradczyni Zwinogrodzkiej **Bernadeta Sondej**, związana z miejskim Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie i festiwałem Gorzkie Żale, który bliski jest raczej tzw. Kościołowi otwartemu (Klata jest od lat felietonistą „Tygodnika Powszechnego”). A także **Joanna Wnuk-Nazarowa**, dyrektorka Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, minister kultury w rządzie Jerzego Buzka z ramienia Unii Wolności.

W komisji będą też reprezentanci związków zawodowych działających w teatrze oraz przedstawiciel Związku Artystów Scen Polskich - dyrektor jeleniogórskiego teatru **Piotr Jędrzejczak**.

Choć teatr Klaty nie budził w ostatnim czasie burzliwych emocji, czeka nas najbardziej emocjonujące głosowanie teatralnego sezonu. Stawiam pieniądze, że Klata zostanie na stanowisku.

Ale gra z „dobrą zmianą” to zawsze ryzyko. Miejmy nadzieję, że smutny los zdewastowanego przez polityków Teatru Polskiego we Wrocławiu będzie przestrogą dla członków komisji. Decydują o jednej z najważniejszych instytucji kultury. Narodowej, rzecz jasna. ●